Rok VII Nr. 200. Sosnowiec, piątek 22 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

WIDMO ZAMACHU STANU W NIEMCZECH.

Po ogłoszeniu stanu wojennego w Prusach.



Kanclerz v. Papen.



Premjer Braun.



Minister Severing.



Komisarz Rzeszy dla spraw wewnętrznych w Prusach, dr. Bracht

Wypadki w Niemczech rozwijają się z katastrofalną szybkością.

Wybory do parlamentu Rzeszy, które miały ujawnić „prawdziwe oblicze“ Niemiec obecnych, w swem stadjum przygotowawczem przybrały formy krwawej wojny domowej.

Setki trupów, tysiące rannych — oto przygotowania do „swobodnego wypowiedzenia się“ narodu niemieckiego w wyborach parlamentarnych.

Rząd Rzeszy ogłosił 19-go b. m. stan wojenny. Wybory odbędą się tedy pod naciskiem bagnetów i całego aparatu administracyjno - policyjnego, jakim rozporządza rząd Rzeszy w warunkach stanu wojennego.

Rząd kanclerza von Papena nie chce widocznie nic ryzykować w wyborach obecnych i dlatego zlikwidował pośpiesznie rząd pruski, który od początku niemal istnienia Republiki Niemieckiej znajdował się w ręku socjalistów. Kanclerz von Papen mianował komisarzem Prus... von Papena... Opór socjalisty, dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Prus, Severinga, nie na wiele zapewne się przydał. Zapowiedział on że ustąpi tylko wobec siły, no i ustąpił.

Pewne sfery, powołując się na tradycje cesarsko - niemieckie, twierdzą, iż jest rzeczą naturalną, że kanclerz Niemiec jest równocześnie premjerem najważniejszego państwa związkowego — Prus. Bismarck był równocześnie kanclerzem Rzeszy i premjerem Prus, to samo — ks. Büllow. Jeszcze Bettmann - Hollweg łączył obie te godności. Nic dziwnego tedy — słyszymy obecnie ze strony niemieckiej — że i obecny kanclerz Niemiec von Papen połączył w swem ręku urząd kanclerza Rzeszy z urzędem komisarza, który w danym wypadku odpowiada stanowisku premjera Prus.

Sięganie do tradycyj cesarsko - niemieckich i nieliczenie się wcale z konstytucją wejmarską w tak ważnym, przełomowym momencie, jest dla obecnych sfer kierowniczych w Rzeszy Niemieckiej bardzo charakterystyczne.

Stoimy tedy wobec faktu: rząd niemiecki Papen — Schleicher, który przez reaktywowanie bojówek hitlerowskich przyczynił się niewątpliwie do wybuchu wojny domowej w Niemczech, obecnie tłumi ją stanem wojennym. Znaczy to, że rząd bierze wybory w swe ręce, usuwając zarazem z widowni rząd Prus, który był ostatnią zaporą w pełnem wyzyskaniu wpływów junkiersko - nacjonalistycznych.

Nasuwa się coraz bardziej wyraziste podejrzenie co do możliwości zamachu stanu. Siły opozycji, z chwilą likwidacji rządu Prus, są właściwie ubezwładnione.

Europa musi baczenie czuwać nad niespodziankami, które mogą się wyłonić z krwawych oparów, unoszących się nad życiem wewnętrznem kotła niemieckiego.

Asper.

BERLIN, 21. 7. (wl.) Sytuacja wytworzona przez wczorajszy zamach von Papena na socjalistyczny rząd pruski zdaje się już być wyjaśniona. W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin nie przedsięwzięli socjaliści nic takiego, coby wskazywało, że mają wolę walki. Jedyny ich krok — to odwołanie się do trybunału Rzeszy w Lipsku, aby osądził, czy usunięcie rządu pruskiego było legalne.

Komuniści usiłują proklamować strajk generalny, ale szanse tego strajku wydają się problematyczne, bo socjaliści strajku nie poprą, obawiając się, by von Papen nie odłożył wyborów. Cała nadzieja socjalistów leży w wyborach.

Ministrowie pruscy stawili się z wyjątkiem min. Severinga dziś o godz. 8 rano do pracy, by zamanifestować opór wobec ostatnich zarządzeń von Papena.

O g. 9 rano ministrów odwiedzili oficerowie Reichswehry i w imieniu dr. Brachta zażądali opuszczenia placówek.

Ministrowie zgromadzili się natychmiast w gmachu ministerjum opieki społecznej, by uzgodnić dalszą taktykę. Po godz. 10 nadeszły imienne listy od dr. Brachta, który w imieniu kanclerza zapytał ministrów, kiedy ustąpią, a jeżeli nie, to jakie środki maja być zastosowane, aby ich zmusić do zaniechania oporu.

Na podstawie paragrafu 3 wczorajszego dekretu prezydenta Hindenburga, prezydent policji Grzesińsky, wiceprezydent Weiss i komendant Schupo, płk. Heimansberg będą postawieni w stan oskarżenia za sprzeciwianie się rozkazom władz wojskowych. Paragraf 3 przewiduje więzienie i grzywną do 20.000 marek.

Rząd saski postanowił przyłączyć się do protestu rządu bawarskiego, przeciwko wprowadzaniu rządów komisarycznych.

SKŁAD RZĄDU PRUSKIEGO.

Skład obecnego rządu pruskiego przedstawia się w sposób następujący: Kanclerz Papen pełni w charakterze rządowego komisarza Rzeszy w Prusach obowiązki premjera, komisarz Bracht mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, dalsze teki piastują sekretarze stanu w charakterze kierowników resortów, a mianowicie ministerjum finansów sekretarz stanu ministerjum finansów Schleusener, ministerjum sprawiedliwości Hoelscher, ministerjum kultury Lammers, ministerjum opieki społecznej Scheidt, ministerjum rolnictwa Mussehl, wreszcie jako kierownik ministerjum handlu komisarz Rzeszy do spraw bankowych Ernst.

SPOKÓJ W BERLINIE.

W Berlinie zaznacza się pewne uspokojenie. W ciągu dnia dzisiejszego nie nadeszły wiadomości o większych wykroczeniach. Dziś przed południem aresztowano 100 kolporterów ulotek komunistycznych, nawołujących do strajku generalnego. Pozatem nadeszły dziś z Altony wiadomości o śmierci 17-ej ofiary niedzielnych zaburzeń.

Redakcję gazety „Rote Fahne“ obsadziła Reichswehra. Drukarnia jest opieczętowana.

WRAŻENIE W PARYŻU.

Wypadki berlińskie wywarły w Paryżu wrażenie piorunujące, co można wnosić z tytułów, jakie ukazały się na pierwszych stronach gazet. Tytuły te brzmią: „Dyktatura w Berlinie“, „Ekspedycja karna von Papena“ itd.

Socjalistyczne dzienniki francuskie chwalą postępowanie pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga i prezydenta policji Grzesińskyego, twierdząc, że obaj dali godną „odpowiedź awanturniczemu generałowi Rundstedtowi.

MARKA SPADA...

W Warszawie wyzbywano się dziś marek niemieckich. Marka niemiecka miała dziś kurs 2 zł. 8 gr.

STARCIA W ESSEN.

ESSEN, 21. 7. (wl.) Dziś w Essen doszło do starć pomiędzy komunistami i hitlerowcami. W wyniku walk 5 osób odniosło rany.

Dowódca wojsk w Brandenburgji wydał rozkaz do Reichswehry, polecający jaknajenergiczniejsze ściganie ulotek komunistycznych, nawołujących do strajku generalnego.

Rozkaz zezwala na użycie broni pal-

nej w wypadkach demonstracyj i zaburzeń.

OPINJA BRüNINGA.

Ekskanclerz Brüning spędził dzień wczorajszy w Monachjum, gdzie go zaskoczyły depesze o przewrocie berlińskim.

W obecności 20.000 słuchaczów ekskanclerz wygłosił w Monachjum mowę, charakteryzującą nowy stan rzeczy.

— Stało się to — oświadczył Brüning — pod presją hitlerowców. Nie będzie przesady w mych słowach, jeżeli powiem, że von Papen istnieje tylko z łaski Hitlera.

„ŚWISTKI LOZAŃSKIE".

KRÓLEWIEC, 21. 7. (wł.) Hitler w swej podróży przedwyborczej po Prusach Wschodnich wygłasza przemówienia, w których oświadcza, że naród niemiecki nie uzna układów lozańskich i gdy stronnictwo jego dojdzie do władzy, umowy te staną się „świstkami lozańskiemi".

SPRAWY GOSPODARCZE W KOMITECIE EKONOMICZNYM.

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) Dziś obradował komitet ekonomiczny rady ministrów. Na porządku obrad komitetu znalazły się projekty dekretów rolniczych, nad któremi pracują od dłuższego czasu zainteresowane resorty. Pozatem komitet zajął się sprawami taryfy celnej.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów nowa taryfa celna wywozowa w formie dekretu prezydenta Rzplitej została uchwalona; wprowadzenie jej w życie nastąpić ma w rok po ogłoszeniu. Obecnie chodzi o przeprowadzenie rozmów z państwami, celem uzgodnienia i dostosowania istniejących traktatów do nowej taryfy celnej — bez konieczności wypowiadania kontraktów.

—oOo—

OTWARCIE KONFERENCJI W OTTAWIE.

OTTAWA, 21. 7. (PAT) Otwierając konferencję imperjalną w Ottawie generał gubernator lord Bess Borough odczytał orędzie królewskie, w którem król Jerzy stwierdza, że konferencja rozpocznie nowy etap w historji. Fakt ten jest niejako odwróceniem strony, na której podstawie konferencja imperjalna zapisze się na zawsze jako zdecydowany wysiłek w kierunku rozwiązania trudności, będących tak ciężkiem brzemieniem dla całego świata.

Po przemówieniu powitalnem lorda Bess Borough przystąpiono do wyboru przewodniczącego konferencji. Na propozycję Baldwina przewodniczącym obrany został premjer kanadyjski Bennett.

—ogo—

NOWY LOT KOBIETY PRZEZ ATLANTYK.

NEW YORK, 21. 7. Estońska lotniczka Elvie Keleo zamierza w połowie sierpnia podjąć lot przez Atlantyk w towarzystwie znanego amerykańskiego pilota Rogera Willinga zamierza dokonać przelotu bez lądowania z Nowego Jorku do Aten.

Lotu tego dokonają oboje na maszynie Willinga „Liberty", którą ochrzczono obecnie nową nazwą „Olimpic".

—ogo—

TRAGICZNA SYTUACJA GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI.

Jak się dowiadujemy, w związku z sytuacją na terenie kopalni belgijskich, w tamtejszem ministerjum przemysłu i pracy oświadczono przedstawicielowi poselstwa polskiego, że rząd belgijski nie zamierza wydalać obcokrajowców, posiadających kontrakty pracy. Jednakże rząd nie ma możności przeciwdziałać zwalnianiu robotników, cudzoziemców, a w ich liczbie i polaków, przez poszczególne zakłady pracy.

Wyjaśnienie to nie zmienia w niczem tragicznego położenia robotników polskich w Belgji, którzy zwalniani są masowo przez prywatnych pracodawców pod naciskiem belgijskich syndykatów robotniczych. Jako pozbawieni kontraktów pracy, robotnicy ci odstawiani są przez władze belgijskie do granicy.

FRONTEM KU GDYNI!

Sierpniowe zjazdy legjonowe mają już swoją 12-letnią tradycję i są zawsze ważnem wydarzeniem w naszem życiu narodowem, społecznem i politycznem. Zjazdy te bowiem, związane z rocznicą wymarszu pierwszej kadrowej kompanji strzeleckiej w dniu 6 sierpnia 1914 nie są tylko żołnierskim apelem dla uczestników ostatniej zwycięskiej walki o niepodległość i nie mają jedynie charakteru koleżeńskiej zbiórki.

Obóz legjonowy jest wciąż młodę i żywą awangardą obywatelskiej służby. Zwarty ideowo, zmontowany na podstawach poczucia koleżeństwa i zmysłu hierachji, zajmuje już od lat w naszem życiu zbiorowem pozycją czołową. Najważniejsze odcinki pracy państwowej i społecznej uchwycił w swe silne, żołnierskie dłonie i w poczuciu odpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej trwa niezłomnie na froncie tej codziennej walki, która wykuwa przyszłość państwa.

To też zjazdy legjonowe są nietylko rocznicową uroczystością poświęconą wspomnieniom niedawnych walk wyzwoleńczych. Zawsze były one związane ściśle z bieżącem życiem narodu i państwa, formułowały zawsze pewne ogólne hasła i nakazy, które ogół legjonistów i społeczeństwa realizował później w mozole codziennych prac.

W latach 1923 — 5 na tych to zjazdach rozlegał się donośnie ostrzegawczy i oskarżycielski głos marszałka Piłsudskiego, który budził ospałych, chłostał winnych i mobilizował zdrową moralnie część społeczeństwa do walki ze złem prywaty, sobkostwa i partyjnictwa, jakie toczyło podówczas organizm państwa. Pamiętamy, jak to w parę lat później na zjazd legjonowy w Wilnie, który odbywał się w momencie znacznego naprężenia stosunków polsko - litewskich, przybyli masowo korespondenci zagraniczni w przekonaniu, że właśnie na legjonowym zjeździe padną jakieś zasadnicze hasła i rozstrzygnięcia.

A w latach ostatnich, w okresie już kryzysu i trudności gospodarczych i budżetowych na tych właśnie zjazdach, w Nowym Sączu czy gdzieindziej, rozlegało się zawsze najgłośniej wezwanie do koniecznych ofiar na rzecz państwa i hasło przetrwania.

O wyborze miejsca zjazdu decyduje rokrocznie zarząd związku legjonistów. Najczęściej miejsce zjazdu złączone jest z jakimś fragmentem pracy bitewnej strzeleckiej i legjonowej. Kielce były chrztem bojowym pierwszych oddziałów strzeleckich i bazą organizacyjną dla rodzącego się w ogniu walki wojska polskiego. Bitwa pod Marcinkowicami, znana z porywającego przedstawienia jej przez marszałka Piłsudskiego w „Pierwszych bojach", stoczona została niemal u bram Nowego Sącza i była śmiałą próbą owładnięcia mimo nierówności sił tem miastem. W Tarnowie zginął na szubienicy legjonista Król - Kaszubski, wzięty prze rosjan do niewoli w czasie trzydniowego boju toczonego na polach polskiego Łowczówka. Lublin zajęli w r. 1915 ułani Beliny. Kalisz był również etapem legjonowego hartu. Tuż obok, w szczypiorniańskim obozie jeńców, żołnierz polski trwał przez długie miesiące, więziony za to, że z pogardą odrzucił podszepty zawarcia haniebnych paktów z pruskim okupantem.

W roku bieżącym zjazd legjonowy odbędzie się w Gdyni. Symbolika tej decyzji jest wyraźna. Toczy się dziś walka o całość naszych granic, o polski brzeg Bałtyku.

Walka bezkrwawa, lecz niemniej trudna i nieubłagana. Walka z wrogiem, dla którego każda broń jest dobra, który od wieków wychowany jest w kulcie grabieży i gwałtu, dla którego każdy układ każdy traktat międzynarodowy jest tylko śmiesznym świstkiem papieru, a każde uczynione mu, wyszachrowane przezeń ustępstwo tylko podnietą do stawiania wciąż nowych, coraz bezczelniejszych żądań.

Stanowisko całego społeczeństwa polskiego wobec niemieckich prowokacyj i zaborczych tendencyj jest znane. Gdynia stała się dziś symbolem naszego rozwoju państwowego, naszego mocarstwowego stanowiska symbolem naszej narodowej dumy. To też gościła już w swych murach w tym roku zjazd oficerów rezerwy, pomorski zjazd sokołów, w ostatnią niedzielę lipca odbędzie się tu tłumne i manifestacyjne „święto morza".

W murach Gdyni obradować będzie wielki sierpniowy zjazd legjonowy.

Z Gdyni, naszej nadmorskiej strażnicy, rozlegnie się stanowczy głos legjonowego obozu. tego obozu, który na ostrzach swych bagnetów wydźwignął niepodległość Polski i który dziś dźwiga na swych barkach losy Rzeczypospolitej.

Ra.

Bezczelność senatu gdańskiego.

Jak już donosiliśmy, senat gdański wysłał do komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku pismo w sprawie wycieczki polaków gdańskich do wsi Piekło. Senat w piśmie swojem nie zawahał się użyć słowa „prowokacja" na określenie zachowania się uczestników wycieczki. Prowokacją tą miały być wnoszone przez wycieczkę okrzyki „Niech żyje Polska", pozatem senat przedstawił cały przebieg wycieczki tak jakby to był nieoczekiwany i niespodziewany najazd z Polski na terytorjum wolnego miasta.

Komisarz generalny Rzeczypospolite w Gdańsku wysłał ze swej strony pismo do senatu wolnego miasta, stwierdzając na wstępie bezpodstawność i gołosłowność zarzutów władz gdańskich.

W dalszym ciągu pismo to ustala faktyczny przebieg wypadków, a mianowicie to, że wycieczka polaków gdańskich była od paru dni zapowiadana w prasie, 9 lipca zaś inicjatorzy wycieczki zawiadomili w należyty sposób o zamiarze odwiedzenia Piekła kompetentną w tym wypadku gdańską dyrekcję ceł i otrzymały jej zezwolenie. Jednakże w Piekle mimo zezwolenia władz gdańskich urzędnicy gdańscy nie dopuścili do wylądowania wycieczki. Wycieczka przyjechała na zaproszenie polaków zamieszkałych w Piekle, którzy zebrali się na brzegu Wisły, aby powitać przybywających gości. Policja w brutalny sposób rozpędziła oczekujących na brzegu, obrzucając ich stekiem obelg, nadjeżdżającą zaś na statku wycieczkę powitała również obelgami, a jeden z policjantów wymierzył w kierunku statku rewolwer.

Stwierdzając ten stan rzeczy, komisarz generalny R. P. min. Papee żąda od senatu pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników gdańskich, którzy spowodowali zajścia; wyjaśnienia powodów, dla których niedopuszczono do lądowania wycieczki; zwrotu kierownikom wycieczki kosztów wynajęcia statku w kwocie 700 zł. oraz wydania odpowiednich zarządzeń, aby wycieczka, która w najbliższym czasie ma zamiar ponownie udać się do Piekła, mogła tam wylądować bez żadnych przeszkód.

Do pisma komisarza generalnego R. P. dołączonych jest kilka fotografij ilustrujących zachowanie się policjantów, zarówno w stosunku do zebranej ludności, jak i do uczestników wycieczki.

Sąd najwyższy uchylił wyrok sądu przysięgłych we Lwowie

w sprawie Gorgonowej

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) Proces Gorgonowej rozpoczął się dziś przy tłumnym udziale publiczności... kobiecej.

Przewód sądowy rozpoczął się długim referatem sędziego Wyrobka, który drobiazgowo zanalizował tło sprawy.

— We Lwowie mieszka architekt Zaremba, człowiek bardzo zamożny, posiadający biuro, w którem zatrudnia kilku urzędników, człowiek który posiada duże mieszkanie oraz willę w Brzuchowicach pod Lwowem. Henryk Zaremba ożeniony jest z osobą, chorą umysłowo, która w roku 1923 została przewieziona do zakładu dla chorych umysłowo w Kulparkowie.

Henryk Zaremba miał dwoje dzieci: 8-letnią Elżbietę i syna 3-letniego Stasia. Dzieci te chowały się przy ojcu, a pozbawione opieki niewieściej, musiały tę opiekę otrzymać. W kwietniu 1924 r. Zaremba szukał odpowiedniej osoby, któraby mogła podjąć się prowadzenia gospodarstwa i któraby zaopiekowała się dziećmi. Przedstawiono mu Gorgonową. Gorgonowa została przyjęta i po pewnym czasie faktycznie weszła w tę rodzinę, weszła w ten dom, spełniając obowiązki zarządczyni.

Sędzia Wyrobek scharakteryzował następnie rozwijające się wypadki.

Nastąpiły konflikty.

Zaremba podejrzewał Gorgonową o stosunki z innymi mężczyznami. Powstały kłótnie, a nawet rękoczyny. Lusia patrzyła na to wszystko i zorjentowała się wkrótce kim jest Gorgonowa w stosunku do jej ojca, a widząc to starała się wpłynąć, by ojciec zerwał z Gorgonową.

Po całodziennej rozprawie i wysłuchaniu przemówień obrońców **Axera i Ettingera**, którzy wskazywali na uchybienia proceduralne w procesie lwowskim, jakoteż przemówienia **prokuratora Jarkiewicza**, sąd udał się na naradę, która trwała od godziny 9 wieczór do 12 w nocy.

Decyzja sądu.

Po naradzie sąd najwyższy wydał następującą decyzję:

„Sąd uznaje uchybienia z 6 artykułów proceduralnych w toku rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie w maju br. — postanowiła wyrok sądu przysięgłych uchylić i równocześnie przekazać sprawę od ponownego rozpatrzenia nie sądowi we Lwowie, lecz w Krakowie".

KRONIKA

KALENDARZYK.

Lipiec 22 Piątek

Dziś: Marji Mag.
Jutro: Apolinarego
Wschód słońca: 3.55
Zachód słońca: 7.45

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 22 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Koncert solistów z płyt. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert popul. ze Lwowa. 18.00. Krechowce. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert symf. 20.45. Feljeton Radjo a muzyka. 21.00. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Białe fartuszki.

WARSZAWA.

Sobota, 23 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.40. Urz. Kom. PIM. 12.45. płyty. 13.35. Muzyka lekka i taneczna. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.30. Wiad. wojsk. i strzeleckie omówi z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo - Wydawn. red. J. I. Targ. 15.40. Słuchowisko z Wilna. 16.05. płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert popoł. 18.00. „Orlątko" w pamięci Warszawy. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. „Książka rolnicza". 19.5.5. Program na dz. nast. 20.00. Koncert wiecz. 21.00. Feljeton literacki. 21.15. D. c. koncertu. 21.50. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunik. lotn. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Piątek, 22 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Prz. Pr. Polskiej z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gosp. 15.00. Kom. gospod. Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.20. Płyty. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25, Program na dz. nast. 19.30. Kom. sportowe. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warszawy. 19.45. „Jak należy rozumieć walkę o byt w świecie organicznym". 20.00 Tr. z Warszawy. 22.00. Muzyka tan. z płyt gramofon. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

—o—

Z KIELC.

(k) **Osobiste.** Komendant wojewódzki p. p. — Cz. Grabowski wyjechał na 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy.

k) **Ferje rady miejskiej.** Rada miejska rozpoczęła ferje letnie.

(k) **Ze zw. lokatorów.** W zreorganizowanym przy okręgowym zw. kupców związku lokatorów rozwinięto ożywioną działalność w kierunku przystąpienia do ogólnej akcji zniżki komornego. Władze związku już się ukonstytuowały i przystąpiły do opracowywania materjału, dotyczącego lokatorów m. Kielc.

(k) **Zjazd hurtowników solnych woj. kieleckiego.** W niedzielę, dn. 17 bm., odbył się w Kielcach zjazd hurtowników solnych województwa kieleckiego. Na zjazd przybył specjalny delegat centrali związku kupców w Warszawie insp. Zundelewicz.

Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności zrzeszenia koncesjonarjuszów solnych, wygłoszonego przez kierownika Trejgiera, dokonali wyboru nowych władz.

(k) **Postrzelenie złodzieja.** Piłat Jan — zawodowy złodziej mieszkaniowy i włamywacz, zam. we wsi Dębska Wola, gm. Sobków, powiatu jędrzejowskiego, wraz z dwoma innymi osobnikami udał się na pole Stanisława Strózika w zamiarze kradzieży wyki. Podczas tej kradzieży — ukryty w zbożu Strózik wystrzelił do Piłata z dubeltówki, raniąc go śrutem w lewy bok. Postrzelony Piłat począł uciekać w kierunku swej wsi, jednak padł na drodze, gdzie przeleżał do rana następnego dnia. Stan zdrowia Piłata jest groźny. Strózika Stanisława zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Postrzelił teścia.** We wsi Rakoszyn, gm. Nagłowice, pow. jędrzejowskiego, Grzyb Józef — na tle porachunków majątkowych — wszczął awanturę ze swym teściem Zychem Janem, w czasie której Grzyb wystrzelił z broni myśliwskiej do Zycha, raniąc go ciężko w brzuch i prawą rękę, poczem zbiegł.

Ceny mięsa w Sosnowcu muszą byc unormowane.

W związku z naszym artykułem pt. „Ceny mięsa muszą być unormowane", p. komisarz Kuźniak nadesłał nam poniższe wyjaśnienie:

Na teren miasta Sosnowca przywożone było i jest mięso z różnych dalszych i bliższych okolic. Niejednokrotnie stwierdzono, iż mięso przywożone do Sosnowca pochodzi z potajemnego uboju i niedaje się do użytku. Stwierdzono również, iż w Sędziszowie, podczas rewizji u jednego z handlarzy, znaleziono fałszywą pieczęć rzeźni do stemplowania mięsa niebadanego przez lekarza weterynarji. Ponieważ przywóz mięsa odbywał się nadto w warunkach wysoce niehigjenicznych, przeto decyzją kierownika tymczasowego zarządu miasta Sosnowca, zatwierdzoną reskryptem p. wojewody kieleckiego, wydane zostały przepisy, ustalające, iż mięso świeże (surowe) przywożone na teren miasta Sosnowca musi być dostarczane na stację kontroli mięsa przywozowego przy rzeźni miejskiej, gdzie podlega badaniu lub kontroli.

Do wydania przepisów takich magistrat posiada uprawnienie na mocy art. 39 — 41 rozporządzenia ministra rolnictwa o urzędowem badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa w kraju (Dz. U. N. 32-1929 poz. 305). Wymienione wyżej przepisy regulują, czy i w jakich wypadkach pobierane być mają opłaty za badanie mięsa przywozowego. Do opłat takich magistrat posiada również uprawnienie na mocy zacytowanego wyżej rozporządzenia ministra rolnictwa, a dzierżawca rzeźni jest inkasentem opłat, zgodnie z umową dzierżawną, zatwierdzoną przez p. wojewodę.

Dodać tu należy, że po wydaniu wzmiankowanych przepisów nadzór weterynaryjny niszczył niejednokrotnie w różnych jatkach i miejscach przez mięso niezdatne do użytku, wykrywane kontrolerów rzeźni.

Napad rabunkowy, czy porachunki osobiste.

SÓL JAKO BROŃ PRZECIWKO NAPASTNIKOM.

W dniu 20 bm. na posterunek policji państwowej w Kromołowie pod Zawierciem, zgłosił się Antoni Fabjański, zam. na kolonji „Warty" i zameldował, że w dniu 19 bm. o godz. 9-ej wieczorem pod jego mieszkanie podeszło trzech osobników, którzy poczęli się dobijać do drzwi, żądając otwarcia. Kiedy wystraszony Fabjański otworzył drzwi, jeden ze stojących na progu napastników przystawił mu rewolwer do głowy i krzyknął: „dawaj pieniądze"!

Zorjentowawszy się w sytuacji i nie straciwszy odwagi Fabjański zatrzasnął drzwi i wbiegł do mieszkania.

Wówczas rozjuszeni napastnicy wybili wszystkie szyby w oknach i usiłowali wtargnąć do mieszkania.

Niestety, nieoczekiwaną spotkali przeszkodę, gdyż odważna żona Fabjańskiego zasypała im oczy solą, po której to operacji napastnicy zbiegli. W napastnikach Fabjańscy rozpoznali Lucjana Pośpiecha i Bolesława Kędzierskiego. Napastnikiem, który groził rewolwerem i żądał pieniędzy miał być Kędzierski.

Policji bez trudu udało się napastników odszukać i osadzić pod kluczem. Trzecim napastnikiem okazał się Stefan Bielan.

Badani zeznali, iż wieczorem dnia 19 bm. byli pijani, a mając z Fabjańskim dawne porachunki osobiste, usiłowali wtargnąć do mieszkania Fabjańskiego. Napadu rabunkowego, jak zeznają napastnicy, nie mieli na celu.

Badany powtórnie Fabjański zeznał, że rewolweru w ręku Kędzierskiego nie zauważył, natomiast Fabjańska twierdzi, że Kędzierski w czasie najścia był uzbrojony w rewolwer.

Napastnicy przekazani zostali sędziemu śledczemu, który dochodzenie prowadzi w trybie doraźnym.

Sprytny oszust

sprzedał policjantowi linję telegraficzną Kielce — Chmielnik.

Najgenjalniejszym z oszustów jest chyba Piotr Gierlik, ślusarz z zawodu, urodzony w Krakowie który onegdaj we wsi Morzewicy, pow. kieleckiego, podając się za technika urzędu pocztowego sprzedał posterunkowemu Fr. Kaczmarczykowi linję telefoniczną Kielce — Chmielnik.

Tranzakcję ubito za 100 zł., przyczem post. Kaczmarczyk wręczył a conto oszustowi 5 zł. Gierlik miał wkrótce wybudować nową linję telefoniczną, wykopane zaś słupy, jako niezdatne do użytku, miał zabrać sobie post. Kaczmarczyk.

W ten sam sposób oszust nabrał Helenę Knerę, właścicielkę sklepu spożywczego i pobrał ze sklepu a conto należności, za słupy kilka paczek papierosów i sporą ilość artykułów spożywczych.

Traf chciał, że w chwilę po zawarciu tranzakcji post. Kaczmarczyk spotkał naczelnika urzędu pocztowego, od którego się dowiedział, że żadna z linji telefonicznych w roku bieżącym nie będzie przerabiana.

Zarządzono natychmiastowy pościg za oszustem, którego ujęto pod Chmielnikiem. Oszust ubrany był w szary garnitur i czapkę urzędnika pocztowego.

Podczas rewizji znaleziono przy nim fałszywy dowód osobisty, którym się legitymował i dwie pieczęcie metalowe z godłem austrjackiem „Cik komisarz kotłów parowych, Kraków".

Zaznaczyć należy, że Gierlik w dn. 16 maja br. bawił w Kielcach i podawał się wówczas za studenta politechniki w Rumunji, jadącego do Gdyni i Gdańska, w celach naukowych oraz propagandy Polski zagranicą.

Oszust nabrał wtedy kilku obywateli miasta na drobne sumy, mające służyć rzekomo na dokończenie podróży.

(k) **Ostatnia kąpiel.** W rzece obok majątku Ciechanowskiego w Szczekocinach, pow. włoszczowskiego, kąpali się: Stępiński Henryk, Fortuna Edward i Fortuna Zygmunt. Podczas kąpieli wszyscy poczęli tonąć, przyczem najpierw na dno poszedł Stępiński Henryk, gdyż nie umiał dobrze pływać, pozostali dwaj resztkami sił chcieli dopłynąć do brzegu. Na ten czas nadszedł mieszkaniec Szczekocin — Trawiński Juljan, który zauważywszy tonących, zdjął obuwie i bluzkę, poczem wskoczył do wody i wydobył już nieprzytomnego Fortunę Edwarda, dającego słabe oznaki życia i dopomógł wydostać się na brzeg Fortunie Zygmuntowi, następnie nurkując zaczął szukać pod wodą Stępińskiego Henryka i po upływie kilku minut wydobył go na brzeg. Pomimo zabiegów S. do życia przywrócić nie zdołano.

Życiu pozostałych nic nie zagraża.

—ogo—

Z SOSNOWCA

(s) **Konferencja** w sprawie podpisania umowy więdzy robotnikami a dyrekcją walcowni hr. Renard w Sosnowcu odbędzie się we wtorek przyszłego tygodnia w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

(s) **Płód dziecka obok cmentarza.** Dnia 19 bm. na polach obok cmentarza parafji Stary Sielec został znaleziony płód dziecka owinięty w papier, który umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego w Sosnowcu.

(s) **Kradzieże.** Z korytarza domu nr. 11 przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu skradziono rower, wart. 60 zł. Skórnickiemu Izraelowi, zam. przy ul. Głowackiego 10 w Sosnowcu.

— Skradziono z urzędu pocztowego w Sosnowcu automat telefoniczny z zawartością 60 zł.

—oXo—

Z BĘDZINA.

(b) **Oskarżenie.** Policja w Łagiszy prowadzi śledztwo przeciwko K. Bieńkowi, zamożnemu gospodarzowi Łagiszy, oskarżonemu o dopuszczenie się lubieżnych czynów z 14-letnią pasterką, Sabiną Popczykówną.

—ogo—

Z DĄBROWY.

(d) **Strajk w fabryce „Strem" w Strzemieszycach.** Strajk włoski, jaki przed trzema dniami wybuchł w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach, trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy nie opuszczają już fabryki przez 3 dni.

(d) **Porady dla robotników na Niemcach.** Związek zawodowy robotników przemysłu górniczego na Niemcach zawiadamia swych członków, że sekretarjat związku udziela bezpłatnych porad prawno - doradczych w każdą sobotę i środę pomiędzy godz. 4 — 6 popoł.

Sekretarjat mieści się w domu p. Łyko, obok kop. Jakób.

(d) **Odczyt legjonu młodych w Zagórzu.** Dziś o godzinie 55 popoł. w sali kina „Jutrzenka" w Zagórzu odbędzie się odczyt na tematy: Na ostatnich zakrętach kapitalizmu i Od kapitalizmu do bezklasowego społeczeństwa. Odczyt wygłoszą członkowie grupy wileńskiej, pierwszy mgr. Henryk Dembiński — prezes grupy młodych, drugi Władysław Ryńca. Wstęp wolny.

(d) **Remont wiaduktu kolejowego.** Władze kolejowe w Dąbrowie przystąpują od dziś do remontu wiaduktu kolejowego, znajdującego się obok dworca. Ruch pieszy z dworca do miasta odbywać się będzie przez przejazd t. zw. janowski, natomiast z miasta w kierunku dworca przez sąsiedni przejazd obok wiaduktu.

Remont wiaduktu trwać będzie około dwuch tygodni.

—ogo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** Powiatowy komendant policji komisarz S. Siwoń, rozpoczął urlop wypoczynkowy; zastępuje go kier. komisarjatu w Zawierciu asp. L. Kwapisz.

(z) **Z LOPP.** Dziś o godz. 4 i pół popołudniu w sali kina w Wysokiej zostanie wygłoszony odczyt, połączony z wyświetleniem przeźroczy na temat „Walka i obrona przeciwgazowa".

Wstęp bezpłatny.

(z) **Zjazd rejonowy straży ogniowych.** Ostatnio odbył się w Łazach zjazd rejonowy straży ogniowych. Na zjazd przybyły straże z Wysokiej, Chruszczobroda, Niegowonic, Rokitna - Szlacheckiego i Łaz (kolejowa). Do zawodów stanęły straże: Niegowonice, Rokitno - Szlacheckie i Chruszczobród. Sąd stanowili pp.: st. instr. E. Wochtman, Stefan Cieśla i Józef Bilnicki. Komendantem zjazdu był naczelnik rejonowy Szczepan Grabowski. Zaznaczyć należy, że mimo ulewnego deszczu, straże wykazały dużą sprawność. Podobny zjazd rejonowy odbędzie się w Koziegłowach w niedzielę, dla straży: Cynków, Gniazdów, Siedlce, Markowice.

(z) **„Czuły" mężulek.** Piotr Kowalski (Dojazd 13) tak dotkliwie pobił swą żonę Feliksę, że aż musiała ona zameldować o tem w komisarjacie policji. Kowalską pocieszono zapisaniem nazwiska męża do ksiąg policyjnych.

—ooo—

Z OLKUSZA.

NOWE CENY MĄKI I CHLEBA.

Komisja cennikowa przy starostwie olkuskiem ustaliła na posiedzeniu w dniu 20 bm. nowe zniżone ceny mąki i chleba, mianowicie: mąka żytnia 60 procentowa 39 gr., chleb z tej mąki 38 gr., bułki 70 gr. kg. Ceny te obowiązują z dniem wczorajszym na całym terenie powiatu olkuskiego.

—ooo—

(ol) **Zabawa 23 p. a. l. z Będzina.** Będący na ćwiczeniach wojskowych w okolicy Olkusza 23 p. a. l. z Będzina, urządza w niedzielę, w parku pod Czarną Górą wielką zabawę, na której m. in. rozegrany będzie mecz piłkarski 23 p. a. l. z „Sokołem" olkuskim, woltyżerka, gry humorystyczne, loterja fantowa i t. p. Na zabwie przygrywać będzie orkiestra tego pułku.

(ol) **Tajemnicze okradzenie urzędnika skarbowego w drodze na nową posadę.** W dniu wczorajszym między Włoszczową i Olkuszem, w tajemniczych okolicznościach okradziono sprowadzającego się na nową posadę do Olkusza, urzędnika skarbowego z Włoszczowy, **p. Tad. Błaszczyka.**

P. Błaszczyk wynajął na miejscu platformę u Chaima Rozenbauma i onegdaj jeszcze zapakował wszystkie rzeczy na wóz i wysłał do Olkusza, sam zaś z rodziną przyjechał koleją.

Wczoraj właśnie furgon przybył na miejsce, w asyście trzech żydków. Po rozpakowaniu rzeczy okazało się, że brak jest dwuch pierzyn, dwuch dywanów z nad łóżek i innych drobiazgów, razem na sumę około 600 złotych.

Gdzie i kto skradł te rzeczy nikt nie wie. Z właścicielem platformy **Rozenbaumem**, jechał jego syn, **Szyja.** W Pilicy jeden koń osłabł, skutkiem czego Rozenbaum pożyczył innego konia, właściciel którego również przyjechał razem. Kawalkada ta nigdzie nie nocowała przystawała tylko tyle po drodze, co na popas, a pomimo to, pierzyna i inne rzeczy zginęły. Wszystkich trzech narazie przytrzymano. Dochodzenie w toku.

(ol) **Dancing.** Jutro w sali p. Bobrzeckiego w Olkuszu akademicy powiatu olkuskiego urządzają dancing.

„Policja robi ze mnie złodzieja"...

SOSNOWICZANIN PRZED SĄDEM W KATOWICACH.

Przed sądem okręgowym w Katowicach stanął niejaki **Roman Mencik z Sosnowca, który od 17 maja znajdował się w więzieniu śledczem w Katowicach.** Oskarżonemu zarzucano, że w nocy 15 maja włamał się do restauracji **p. Gryżaka** w Przełajce i skradł 34 butelki wódki, 50 cygar i kilkaset papierosów.

Oskarżony do winy się nie przyznał i oświadczył, że nigdy w Przełajce nie był i skarżył się, że **policja sosnowiecka często podejrzewa go o dokonywanie kradzieży i już kilkakrotnie wsadzano go do więzienia.** Dopiero w sądzie uwalniano go z zarzutów przestępstwa. Dzięki tym podejrzeniom, dwukrotnie już stracił posadę i obawia się, że i tym razem nastąpi to samo.

W czasie przewodu sądowego przesłuchano p. Gryżaka, który oświadczył, że nie może stwierdzić, kto dopuścił się kradzieży. Oskarżonego wogóle nie zna.

Następnie zeznawał przodownik policji, stwierdzając, że w drodze konfidencjonalnej dowiedział się, że oskarżony planował ową kradzież i umawiał się z pewnymi osobnikami w restauracji, posługując się jakimś dziwnym żargonem złodziejskim. Konfident siedział podczas tej rozmowy przy następnym stole i wszystko podsłuchał.

Po zamknięciu przewodu sądowego, sąd ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego od winy.

Opuszczając ławę oskarżonych, podejrzany rzekł z goryczą: **„Policja robi ze mnie złodzieja"...**

Włoszczowskie w płomieniach.

2 osoby żywcem spalone, 1 ze złamaną ręką, kilka osób poparzonych.

Onegdaj na terenie powiatu włoszczowskiego wybuchło 7 pożarów, przyczem 6 powstało od uderzenia pioruna, a jeden wskutek wadliwej konstrukcji komina.

We wsi Bliżyce, pow. włoszczowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina, w zagrodzie Jana Wójcika powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oborę i sprzęty domowe.

W czasie pożaru Wójcik i jego rodzina usiłowali ratować swój dobytek oraz sprzęty domowe.

Przy ratowaniu nierogacizny w chlewie zawalił się pułap i służący Wójcika — Michał Wnuk, lat 35, został zasypany płonącemi gruzami i zginął w płomieniach; w sieni płonącego domu znalazła śmierć 7-mio letnia córka Wójcika, Zosia.

Pozatem uległo poparzeniom kilka osób.

Ogólne straty, spowodowane przez pożar, wynoszą około 5.000 złotych.

We wsi Bebelin, powiatu włoszczowskiego, w czasie szalejącej burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Teodora Śliwińskiego, który spłonął doszczętnie wraz z innemi zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem żywym i martwym.

W czasie pożaru spalił się również dom i zabudowania Walentego Lenarta. Ogólne straty wynoszą 6.500 zł.

W czasie akcji ratunkowej Teodor Śliwiński wskutek nieostrożnego skoku ze strychu złamał sobie rękę.

We wsi Psary, pow. włoszczowskiego, piorun uderzył w zagrodę Stanisława Wardzyka, wskutek czego spaliła się stodoła i narzędzia rolnicze, wartości 1.350 zł.

We wsi Zwlecza, pow. włoszczowskiego, od uderzenia pioruna wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Lisa, wskutek czego spłonęła stodoła i narzędzia rolnicze,, wart. 1.050 zł.

We wsi Wywła, pow. włoszczowskiego, podczas burzy piorun uderzył w zagrodę Mateusza Wójcika, wskutek czego spaliła się stodoła, chlew, narzędzia rolnicze i krowa. Straty wynoszą około 5.000 zł.

We wsi Krzepin, od uderzenia pioruna wybuchł pożar, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, obora i stodoła ze zbożem. Straty sięgają 2.000 zł.

We wsi Drużykowo, od uderzenia pioruna wybuchł pożar u Jana Michalczyka, który spłonął.

KLĘSKA ROLNICTWA SANDOMIERSKIEGO.

Rolnictwo w sandomierskiem, uginające się pod brzemieniem kryzysu, zostało dotknięte klęską żywiołową, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają.

Mianowicie pszenicę zniszczyła zupełnie rdza (puccinia). Jest to grzybek, który niszczy słomę, a przez to ziarno pozostaje nierozwinięte.

Wyglądające tak obiecująco jeszcze dwa tygodnie temu łany pszenicy, są dziś ciemno - brunatne, a plon wyniesie 4 — 5 q. z ha. i to marnego pośladu. Również słoma nie przedstawia żadnej wartości na paszę dla inwentarza. Wielu rolników nie będzie zupełnie młócić pszenicy, bo koszta młócki się nie opłacą.

Dla tych okolic jest to tem większą klęską, że pszenica jest podstawą budżetu, gdyż inne zboże sieje się tylko na własne potrzeby.

Rozpacz i apatja ogarnęły serca i umysły wszystkich rolników. Jeśli czynniki miarodajne nie przyjdą im z wydatną pomocą, to nietylko ogólne bankructwo, ale i głód zawita niedługo do tego kiedyś znanego z zamożności zakątka Polski.

Konieczną jest pomoc, zakrojona na szeroką skalę.

—ooo—

Z ruchu wydawniczego.

„LEKARZ TYBETAŃSKI".

Dowodem szukania przez świat cierpiących ludzi nowych dróg odzyskania zdrowia jest fakt ukazania się miesięcznika p. n. „Lekarz Tybetański", czasopisma poświęconego szerzeniu zdrowia, oraz zasad medycyny tybetańskiej, redagowanego przez znanego praktyka tej medycyny w Warszawie, dr. med. Włodzimierza Badmajeffa.

Nowe czasopismo podaje nam historje medycyny tybetańskiej w starożytności, jej wprowadzenie do Europy, wreszcie — szereg artykułów i notatek, poruszających najbardziej codzienne zagadnienia zdrowia.

Przystępność formy sprawia, że artykuły, traktujące o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach, czyta się łatwo.

Interesujących się bliżej tem czasopismem odsyłamy do administracji w Warszawie, Al. Jerozolimskie 23 m. 3.

—o—

HUMOR.

SKOMPLIKOWANA SPRAWA.

W więzieniu. Dozorca wywołuje więźnia na widzenie.

— Teściowa przyszła do pana.

— Która, panie dozorco?

— No, teściowa!

— Tak, rozumiem, ale która, bo ja siedzę tutaj za bigamję.

(Punch)

DOKŁADNE OKREŚLENIE.

— Jak wygląda Zdzisław i co to za człowiek?

— Jeśli spotkasz na ulicy dwuch ludzi, z których jeden ziewa od ucha do ucha — tym drugim będzie Zdzisław.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

233.

Pragnąc oddalić od siebie wszelkie podejrzenie zbrodni, obmyślił szatańskie sposoby ostrożności. Podane przez niego nazwiska nabywcy i pełnomocnika do kupna pociągnęłyby za sobą wyrok, potępiający dwie osoby niewinne... Słuchaj pani dobrze... to powinno cię interesować. Mniemanym pełnomocnikiem miał być znający zbrodnie hrabiego Juljusz Claude, nabywczynią miałaś być pani.

— Ja!... Ja!... — zdławionym głosem krzyknęła Gabri.

— Tak jest. Na pokwitowaniu z odbioru zalicytowanej sumy powiedziano, żeś pani kazała nabyć lornetkę Lobba...

— To rzecz niemożliwa... niemożliwa... — bełkotała Gabri z twarzą zmienioną i błędnemi oczyma.

— Przeczytaj więc pani — rzekła Magdalena — zbliżając pismo do jej oczu. Otrzymano od p. Juljusza Claude, nabywającego na rzecz p. Gabrjeli Stellini. — Patrz pani, dokument jest podpisany i posiada pieczęć...

Gabrjela wydała głuchy krzyk i ukryła twarz w dłonie.

Magdalena, zwracając się do hrabiego stojącego z pochyloną głową, ciągnęła dalej:

— Zapewne zapytujesz pan siebie, kto mię tak dobrze o wszystkiem objaśnił, nieprawdaż? Kto mi życie ocalił? Pewna, oddana mi osoba śledziła w Londynie każdy krok zbrodniarza, służącego u pana za intendenta... I teraz śledzi cię wszędzie, jak cień postępuje za tobą... żaden czyn twój, żaden krok nie uchodzi jej uwagi, a dowód masz pan w tem, że zaledwie przybyłeś tutaj i ja przyjechałam natychmiast za tobą. I tak trwać będzie dopóty, dopóki nie wypełnisz moich rozkazów. Sądziłeś, panie Lucenay, że zabijając Magdalenę Gallier, uwolnisz się od jarzma nieznośnego... Omyliłeś się! Choćby Magdalena Gallier zmarła, musisz spełnić jej rozkazy!

— Spełnię... — wyjąkał hrabia zmiażdżony.

— Rachuję na to! Lecz ostrzegam cię, żadnego nowego zamachu na mnie! Jeżeli ci przyjdzie fantazja uczynić nową próbę, będę wiedziała o niej, tak jak wiem wszystko o tobie i dla ocalenia się nie uciekne się do prawa! Wymierzę sobie sama sprawiedliwość i własną ręką zabiję cię, jak zabija się psa wściekłego!

I rzuciwszy ostatni raz wzrokiem na zgnębionego hrabiego i przerażoną Gabrjelę, wyszła z salonu z podniesioną głową.

Jakim sposobem Dama w szmaragdach znalazła się w domu Gabrjeli i weszła do salonu w chwili tak stosownej?

Sposobem bardzo prostym. Pięćset frankowy bilet złożony we czworo i wsunięty w rękę lokaja, otworzył jej bez trudności wejście do apartamentu.

Zaledwie drzwi za Magdaleną się zamknęły, Juljusz de Lucenay wyprostował się i w paroksyźmie wściekłości chwytając się za włosy, zawołał:

— I ta kobieta żyje!

— I przysięgam ci, że żyć będzie — wybuchła Gabri głosem syczącym. — Domyślałam się więc słusznie! Chciałeś ją zabić! Zmusiła cię wybierać pomiędzy galerami i mną! By uwolnić się od niej postanowiłeś ją zamordować, a odpowiedzialność za jej śmierć zwalić na mnie! Gilotyna uwolniłaby cię odemnie! Tak, to było bardzo zręcznie, ale nikczemne!... to była podłość godna ciebie!

— Gabrjelo — wyjąkał hrabia prawie odchodząc od przytomności.

— A ja cię tak kochałam!... tak cię kocham jeszcze mimo wszystkich zbrodni twoich... Pragnąłeś bym została skazana... lecz nic z tego nie będzie! W końcu i ja muszę się zbuntować. Magdalena trzyma cię w rękach przestrachem, ponieważ zna twoje tajemnice i może cię zgubić jednem słowem swojem! i ja znam je także i w razie potrzeby posłużę się niemi! teraz na mnie kolej nałożyć ci warunki i teraz mnie musisz być posłusznym! Pragnę zostać hrabiną de Lucenay! Czy słyszysz mię?

— Więc żądasz odemnie śmierci mej żony... — rzekł Juljusz zmieszany.

— Tak, jej śmierci.

— Jednej zbrodni więcej!

— Alboż wahałeś się, gdy chodziło o zgładzenie Magdaleny?

— To zupełnie co innego...

— Masz rację... Śmierć jednej była zgubą dla mnie... Śmierć drugiej uczyniłaby mię hrabiną i miljonerką... Czy spełnisz moją wolę?

— Ależ... — zaczął hrabia.

— Niema żadnego ale — przerwała gwałtownie Gabrjela — musisz mię słuchać, lub cię zadenuncjuję natychmiast!

Lucenay szarpnął ręką krawat...

— Wody... — wyjąkał — duszę się...

c. d. n.

POTWORNY ZBRODNIARZ HAŁAS

przed sądem apelacyjnym w Poznaniu.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się w drugiej instancji rozprawa przeciwko Leonowi Hałasowi, zabójcy gońca bankowego, 16-letniego Józefa Jankowiaka.

Jak wiadomo, morderstwo popełnione zostało w 1922 roku. Hałas wyemigrował do Francji, a zwłoki jego ofiary wykryto dopiero przed dwoma miesiącami po 10 latach w piwnicy jednego z domów przy ul. Półwiejskiej. Hałas sprowadzony z Francji, został w pierwszej instancji skazany na karę 10-letniego ciężkiego więzienia.

Po zbadaniu personaljów oskarżonego, sędzia Grabowski odczytał uzasadnienie wyroku 1-ej instancji, oraz obszerny akt oskarżenia. Uzasadnienie apelacji przez obronę oskarżonego stwierdza, że sąd niesłusznie oparł się na zeznaniach pierwiastkowych i skazał go z par. 212 k. k. Apelacja twierdzi, że oskarżony zmęczony był podróżą z Francji i zeznania jego nie odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy. Natomiast prokurator w swej apelacji dowodził, że wyrok z par. 212 k. k. był niesłuszny, albowiem powinien być zastosowany par. 217 (morderstwo). Po odczytaniu protokułu sądu okręgowego przystąpiono do przesłuchiwania Hałasa.

Na zapytanie, co oskarżony chce powiedzieć na swoją obronę, Hałas po długim namyśle przyznał się do zabójstwa i opowiedział szczegóły strasznego czynu. Zeznania jego początkowo były spokojne, w pewnym momencie jednak, zwłaszcza, gdy opisywał sam czyn zbrodniczy, Hałas załamał się i wybuchnął głośnym, spazmatycznym płaczem.

Naogół zeznania jego w apelacji były zgodne z zeznaniami na rozprawie w I-ej instancji. W jednym kierunku tylko zeznania są sprzeczne, mianowicie obecnie Hałas utrzymuje, że w piwnicy wywiązała się bójka między nim a ś. p. Jankowiakiem i w jej wyniku Hałas, nie mając zamiaru zabicia swego szwagra, w uniesieniu uderzył go, pozbawiając Jankowiaka życia. Jedynym świadkiem, że nie chciałem go zabić, jest Bóg. Tak kochałem Franię, że gdyby mi kazała, to nie tylko Poznań, ale i całą Polskę wysadziłbym w powietrze.

Przy tych słowach Hałas znowu wpadł w spazm płaczu, krzyczał i rzucał się na ławie oskarżonych, tak, iż dopiero obrońcy i policja musieli go uspokajać. Wybuchła również głośnym płaczem jego żona Franciszka Hałasowa.

Następnie obrona wniosła o przesłuchanie żony oskarżonego i odroczenie rozprawy, celem poddania oskarżonego pod obserwację lekarzy - psychjatrów w zakładzie medycyny sądowej. Prok. dr. Konieczny sprzeciwił się wnioskowi obrony co do odroczenia rozprawy, natomiast zgodził się na przerwę w rozprawie, celem uzupełnienia badań psychjatrycznych.

Czeladzianin wytoczył nieboszczykowi proces sądowy o skr d:ione weksle.

OSOBLIWA HISTORJA WEKSLI P. SZYMCZYKA.

Mieszkańcowi Czeladzi p. J. Szymczykowi, właścicielowi zakładów bednarkich, wydarzyła się osobliwa historja wekslowa.

Rzecz przedstawia się następująco: Panu S. swego czasu w tajemniczy sposób zniknęło z portfelu kilka weksli na większą sumę. Okazało się później, że weksle zostały skradzione i ślad po nich zaginął.

Po kilku miesiącach poczęły wychodzić na jaw bliższe szczegóły, na podstawie których p. S. stwierdził, iż komornik z Będzina z rachunku jego w fitznerowskiej fabryce śrub i nitów wyegzekwował 350 zł. z tytułu skradzionych weksli. Zaskoczony tym faktem w kancelarji komornika dowiedział się, iż posiadaczem weksli jest Franciszek Kuśnierski, zam. w Siemianowicach na G. Śląsku. Wstrzymawszy więc całą sprawę udał się pod wskazany adres, lecz ku swemu zdumieniu skonstatował, iż Franciszek Kuśnierski jest nieboszczykiem, zmarł bowiem przed 20 laty.

Wobec takiego stanu rzeczy p. S. znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Nie może podjąć pieniędzy, ani odnaleźć osoby, która uzyskała wyrok i oddała go komornikowi do wykonania.

Pan Szymczyk nie zraził się tem, zaopatrzył się w dokument śmierci Kuśnierskiego i wytoczył nieboszczykowi proces sądowy.

Sprawę wyjaśni niewątpliwie sąd.

Opinja władz bezpieczeństwa

o społecznej kasie gospodarczej w Krakowie.

Ostatnio na parkanach w Kielcach i na szpaltach „Gazety Kieleckiej" pojawiły się ogłoszenia t. zw. społecznej kasy gospodarczej w Krakowie, która rzekomo udziela pożyczek na dogodnych warunkach i na wszystkie cele gospodarcze. Przedstawicielem kasy w Kielcach i na województwo kieleckie został M. Duciak z Kielc, który gorliwie zabrał się do pracy.

Niezwykłe to ogłoszenie zainteresowało władze bezpieczeństwa, które o kasie zasięgnęły szczegółowych informacyj.

Według tych informacyj w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej nr. 25 założona została przez dr. Jana Bermana, Nuchyma Gertnera, Alfreda Kożucha i St. Rozkoche, społeczna kasa gospodarcza, nie posiadająca prawie kapitału zakładowego. Kasa obliczona jest na obrót pieniędzmi swych członków, które w znacznej części idą na opłacenie gaż dyrektorów i personelu biurowego.

Kasa swą działalnością przypomina znaną kasę budowlaną w Mysłowicach, której założycielem był Franciszek Wilhelm Święty.

Jak długo człowiek może wytrzymać bez snu.

Profesor uniwersytetu Harward w Stanach Zjednoczonych przeprowadził szereg doświadczeń na studentach i studentkach w celu przekonania się, jak długo może człowiek wytrzymać bez snu. Celem podtrzymania nerwów osób, poddawanych doświadczeniom, posługiwano się czarną kawą i muzyką. Nalepszy wynik osiągnął pewien student medycyny, który wytrwał 121 godzin bez snu. Pod koniec jednak był już tak zmęczony, że nie słyszał, co się do niego mówi i zasypiał chwilami w pozycji stojącej. Z 5-ciu studentek tylko jedna dociągnęła do 119 godzin.

—oOo—

Spadły ceny na kobiety w Afryce południowej.

Przesilenie światowe zajrzało nawet do Afryki południowej i objęło tamtejszy... rynek małżeński.

Tendencja na czarne piękności jest silnie zniżkowa i podaż znacznie przewyższa popyt. Dotychczas ceny spadły o 60 proc., ekonomiści tamtejsi bowiem uważają nabycie żony za inwestycję niebezpieczną i nierentującą się. W danej chwili za kobietę odpowiadającą najbardziej wybrednym wymaganiom, t. zn. młodą, zdrową i piękną, płaci się około 300 złotych. Można jednak dostać już żonę za połowę tej ceny, a nawet jeszcze taniej.

Małżeństwo albo śmierć.

Barbarzyńskie zwyczaje w Jugosławji.

Z Belgradu, stolicy Jugosławji donoszą o tragicznem samobójstwie młodej muzułmanki Kokurty w okolicznościach wprost oburzających.

Mąż Kokurty, zamieszkały na pograniczu albańsko - jugosłowiańskiem, zmarł w rok po ślubie. Ojciec zmarłego zmusił młodą wdowę do poślubienia go, choć sam miał już

dwie żony.

Opierał się przy tem żądaniu na starym zwyczaju muzułmańskim, który wymaga, aby wdowa wyszła za najbliższego krewnego swego zmarłego męża.

Młoda kobieta, zmuszona brakiem środków do życia, zgodziła się na małżeństwo ze wstrętnym dla niej teściem, lecz po roku pożycia małżeńskiego

uciekła z domu, wybierając raczej nędzę.

Teraz jednak weszło w życie bardziej nieubłagane niż pisana ustawa prawo zwyczajowe, uświęcone

wielowiekową tradycją.

Opierając się na tem prawie, odziedziczonem po swych muzułmańskich przodkach albańskich, dawniejszy teść, a obecny mąż nieszczęśliwej kobiety zażądał, aby żona jego powróciła do ogniska domowego albo

odebrała sobie życie.

Kokurta walczyła długo z lękiem przed śmiercią, ale wreszcie obawa powrotu do domu znienawidzonego starca przemogła. Młoda kobieta wolała rozstać się z życiem, które mogło jeszcze przynieść jej tyle radości i szczęścia, niż wrócić do zrzuconego niedawno

jarzma.

Popełniła więc samobójstwo przez zażycie jakiejś trucizny i zmarła po 12 godzinach strasznych męczarni.

Koń spadkobiercą.

W Riverdale nad Hudsonem w St. Zjednoczonych zmarła niedawno miljonerka, mrs. Setton, z pochodzenia włoszka.

Testament, który zostawiła wzbudził sensację wśród opinji, a oburzenie wśród rodziny zmarłej. Giulia Morosini, jak brzmiało nazwisko panieńskie p. Setton zapisała 1 miljon lirów tow. ochrony zwierząt na cel utrzymania ulubionego jej wierzchowca „Glorioso".

Majątek zmarłej obliczają na 150 — 200 miljonów lirów jej krewni, zamieszkali w Rzymie.

Ponieważ zmarła miljonerka poczyniła w testamencie wielkie zapisy na cele dobroczynne, nie wspominając nic o rodziie, przeto jej najbliżsi krewni wystąpili do sądu o unieważnienie testamentu.

Burze i pioruny w kraju.

Piorun uderzył w oddział żołnierzy.

Podczas burzy, jaka przeszła nad powiatem radomskim, zginęły od piorunów cztery osoby.

Na łąkach wsi Kruplin rażona została śmiertelnie przez piorun 29-letnia Weronika Bednarska.

W Czutkowie taką samą śmiercią zginął 71-letni Jan Zaskórski.

We wsi Olbrachcice piorun uderzył w stodołę, w której spał 45-letni Ignacy Mikłas powodując jego śmierć i pożar stodoły. W Poręcznicy burza zaskoczyła Stanisława Nowaka przy budowie domu. Trafiony przez piorun Nowak zmarł.

Podczas burzy, szalejącej nad Kaliszem, zaskoczony przez ulewę oddział żołnierzy zdążał szybkim marszem do wsi Kościelna.

W pewnej chwili w oddział uderzył piorun, zabijając jednego z żołnierzy. Dwuch innych ciężko porażonych, odstawiono do szpitala.

—oOo—

POLSKI KUPIEC PORWANY PRZEZ BANDYTÓW W BERLINIE.

W sercu Berlina wydarzył się następujący nieprawdopodobny wypadek: polski kupiec, nazwiskiem Abraham Kaufman, który od dłuższego czasu prowadził pracownię krawiecką w Neukölln i zdobył sobie tam rozległą klijentelę, został uprowadzony przez bandytów, przebranych w mundury policji kryminalnej.

Domniemani urzędnicy pod groźbą rewolwerów zmusili kupca do wydania im całkowitej sumy posiadanych przezeń oszczędności w wysokości 4.000 RM. Potem, jako więźnia wywieźli go w limuzynie za miasto, tutaj pobili i wyrzucili nieprzytomnego z auta. Bandytom udało się umknąć. Policja wszczęła poszukiwania, ale dotychczas nie natrafiła na ślad tajemniczej bandy.

—oOo—

WYŚCIG MIĘDZY AUTEM A OKRĘTEM.

Sensacyjny i jedyny w swoim rodzaju wyścig odbędzie się między autem a okrętem na dystansie Londyn — Kalkuta. O jednej i tej samej godzinie wyruszy z Londynu okręt „Manora" i auto kapitana Yakes Benyon.

Kapitan Benyon przeprawi tylko auto przez kanał, a cały pozostały dystans lądowy do Indyj w postaci 8000 mil ang. odbędzie w aucie.

Szanse zwycięstwa są raczej po stronie okrętu, który nie ma do pokonania takich przeszkód, jak np. 500 mil pustyni bezludnej do przebycia między Bagdadem a Damaszkiem.

—oOo—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21. 7.

Berlin 221.95
Belgja 123.80
Holandja 359.60
Kopenhaga 170.00
Londyn 31.77
Nowy Jork 8.92,3 (kabel) 8.92,8
Paryż 34.98
Praga 26.41
Sztokholm 164.00

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 21. 7.

3 proc. Poż. Budowlana 35.75
4 proc. Poż. Dolarowa 47.50
6 proc. Poż. Dolarowa 53.25
7 proc. Poż. Stabiliz. 47.88
4 proc. Poż. Inwest. 96.50 (ser. 100.50)
Bank Polski 71.50
Rudzki 4.50

ZE SPORTU.

Mistrzostwo A klasy Zagłębia

po raz pierwszy uzyskała drużyna z Dąbrowy.

ODRZUCENIE PROTESTU UNJI. — KILKA SŁÓW O TEGOROCZNYM MISTRZU.

Onegdaj na posiedzeniu podokręgu rozpatrywany był protest **Unji** w związku z końcowym meczem o mistrzostwo A klasy między **Unją a Zagłębiem**, który zakończył się zwycięstwem drużyny dąbrowskiej.

Wobec tego, że protest Unji o unieważnienie zawodów został przez podokręg odrzucony RKS. „Zagłębie“ został mistrzem A. klasy i będzie reprezentować piłkarstwo Zagłębia w walce o mistrzostwo okręgu kieleckiego.

Mistrzostwo A klasy w bieżącym roku poraz pierwszy od rozgrywek mistrzowskich dzierży drużyna z Dąbrowy, dotąd bowiem rokrocznie mistrzem były drużyny sosnowieckie.

Dodać przytem należy, że RKS. „Zagłębie“ jest jednym z najmłodszych klubów A klasy.

R. K. S. „Zagłębie“ założony został w 1925 roku przez p. **Wolskiego**, który do obecnej chwili pracuje nad rozwojem tego klubu.

Jako drużyna „Zagłębie“ przedstawia dużą wartość, ma dobry atak i obronę, a przytem cała drużyna gra dobrze technicznie.

Do najlepszych graczy Zagłębia należą **Suwała (bramkarz)**, który na ostatnim meczu z „Unją“ obronił kilkakrotnie bramkę przed bardzo niebezpiecznemi strzałami przeciwnika i jemu to poniekąd zawdzięczać musi „Zagłębie“, że wynik nię został zmieniony, bo „Unja“ kilkakrotnie poważnie zagrażała bramce.

W obronie grają dwaj reprezentacyjni gracze **Łukasiewicz i Wawrzyniak**, następnie dobrzy są również **Banasik i Spruch**.

O sukcesach „Zagłębia“ w walce o mistrzostwo okręgu kieleckiego nic pewnego twierdzić nie można.

Zawiercka „Warta“ w 3 pierwszych spotkaniach międzypodokręgowych odniosła zwycięstwo, może więc być groźnym przeciwnikiem dla „Zagłębia“.

Spotkanie między mistrzem Zagłębia a RKS. (Radom) odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Radomiu.

Dodać tu trzeba, że R. K. S. (Radom) jest w dobrej formie, a „Warta“ w ostatniem spotkaniu z nim zwycięstwo swe zawdzięcza przedewszystkiem szczęściu.

Wyjeżdżającym do Radomia graczom życzymy sukcesu.

Kiedy Polska z niepokojem wyczekiwać będzie na wyniki z Los Angeles.

Dzień rozpoczęcia się wielkiej 9-ej olimpjady w Los Angeles zbliża się szybko.

W dniu 30 bm. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Curtis otworzy igrzyska, a już nazajutrz udział polaków w olimpjadzie zadokumentuje start **Kusocińskiego** w biegu na 10 km.

Zawodnicy polscy startować będą w Los Angeles według następującego programu:

Kusociński: 31 bm. — 10 km., 2.8. — przedbieg 5 km., 5.8. finał 5 km.

Heljasz: 31 bm. — kula, 3.8. — dysk.

Siedlecki: 5 i 6.8. — dziesięciobój.

Pławczyk: 31 bm. — skok wzwyż.

Weissówna: 2.8. — dysk.

Schabińska: 3.8. — przedbieg 80 mtr. płotki, 4.8. — międzybiegi i finał 80 mtr. płotki.

Walasiewiczówna: 31 bm. — oszczep, 1.8. — przedbiegi 100 mtr., 2.8. — finał 100 mtr. i dysk.

W dniach tych cały świat sportowy Polski ze szczególnem zainteresowaniem i niecierpliwością czekać będzie na wieści z olimpjady.

„MAKABI“ (Morawska Ostrawa) — „HAKOAH“ (Będzin).

Dnia 23 bm. na boisku w Będzinie zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną pomiędzy drużyną „Makabi“ z Morawskiej Ostrawy“ a drużyną Hakoah z Będzina.

Drużyna „Makabi“ z Morawskiej Ostrawy rozegra dnia następnego, tj. w niedzielę na boisku w Sosnowcu ciekawy mecz z „Unją“ z Sosnowca.

—oOo—

MECZ TENISOWY WĘGRY — POLSKA.

W dniach 5, 6 i 7 sierpnia br. odbędzie się we Lwowie międzypaństwowy mecz tenisowy Węgry — Polska.

Barw Polski bronić będzie **Tłoczyński i Hebda**.

—oOo—

ODŁOŻENIE WYŚCIGU O MISTRZOSTWO GÓRSKIE POLSKI.

Jak się dowiadujemy urządzany przez Ż. K. S. „Makabi“ (Kraków) wyścig o mistrzostwo górskie Polski, który miał się odbyć w dniu 24 bm. został przesunięty na wrzesień.

Dokładny termin wyścigu podany zostanie wkrótce.

—oOo—

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ KOLARSKI AUSTRJA — POLSKA.

Dnia 6 i 7 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz kolarski **Austrja — Polska.**

Reprezentacja Polski ustalona zostanie po zawodach olimpijskich, w których wezmą udział finaliści mistrzostw Polski.

—oOo—

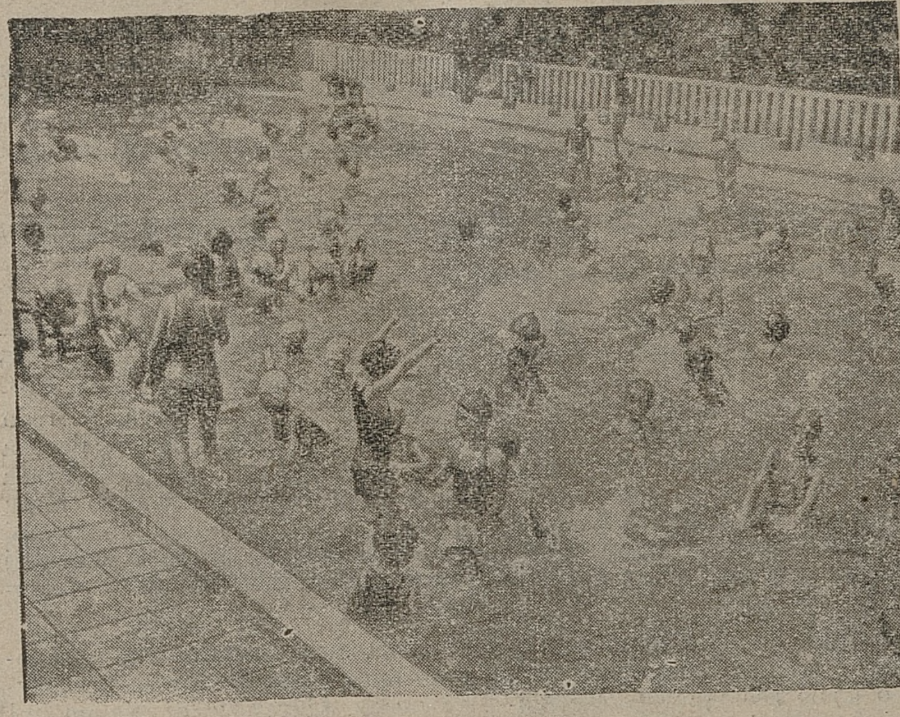
ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO M. KIELC.

W niedzielę, dnia 24 o godzinie 3-ej popoł., odbędą się międzyklubowe zawody kolarskie o mistrzostwo klubu miasta Kielc, na trasie: Kielce — Suchedniów — Kielce (50 klm.). Nagrody w żetonach: złoty, srebrny i bronzowy.

Start i meta na placu marsz. Piłsudskiego, tamże rozdanie zwycięzcom nagród.

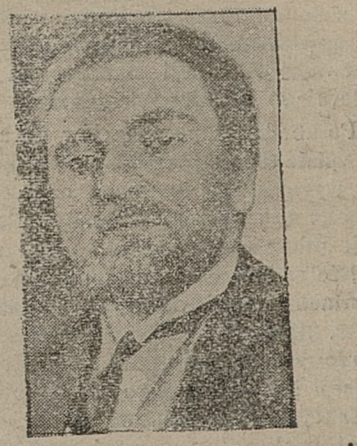
Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat tow., ul. Sienkiewicza 70 do dnia 23 bm. włącznie lub skarbnik tow. M. Nowak, Sienkiewicza 17.

BASEN DLA DZIECI.



[illegible] nasza przeds[illegible] ...ny basen kąpielowy w Wiedniu, który mieści się w jednym z publicznych ogrodów miejskich. Basen taki przydałby się bardzo... w Sosnowcu.

B. MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH WŁOCH, GRANDI



otrzymał dymisję z powodu stanowiska jakie zajął na konferencji lozańskiej. Wysuwany jest na stanowisko ambasadora Włoch w Londynie. Łącznie z ministrem Grandim podał się do dymisji cały rząd.

Urząd Skarbowy w Sosnowcu

przypomina płatnikom podatku przemysłowego o daleko idących ulgach w spłacie zaległości w podatku przemysłowym, przedewszystkiem o przyznanych bonifikatach zaległości w podatku przemysłowym, powstałych do dnia 1 kwietnia 1931 r. zależnie od czasu ich spłacenia:

1) przy wpłatach w maju 50 proc. tych wpłat
2) „ „ w czerwcu i lipcu 35 proc. „ „
3) „ „ w sierpniu 25 proc. „ „

Nadto od wpłacanych kwot na poczet tych zaległości nie będą pobrane kary za zwłokę.

Wprawdzie poważna ilość płatników skorzystała z przyznanych ulg i pokryła zaległości podatkowe na warunkach ulgowych w miesiącu maju i czerwcu, jednakże ogromna większość płatników zwleka z wykorzystaniem przyznanych ułatwień podatkowych i nie myśli o tem, że terminy przyznanych ulg kończą się już w krótkim czasie. Znaczne ułatwienie i ulgi dają podatnikom możność zlikwidowania zaległości w podatku przemysłowym w miesiącu lipcu i sierpniu w sposób dla nich najmniej uciążliwy a nadto winny zachęcić płatników do terminowego uiszczania bieżących rat podatkowych i spłaty powstałych w poprzednich okresach zaległości.

Dalsze ulgi podatkowe nie będą udzielane, natomiast po bezskutecznym upływie sierpniowego terminu zaległości podatkowe zostaną ściągnięte z pełnym rygorem według nowych przepisów egzekucyjnych, przewidujących osobiste rewizje i przysięgę co do stanu majątkowego.

W interesie tedy każdego podatnika leży, aby zastanowił się poważnie nad niniejszym komunikatem i dołożył więcej gorliwości w uregulowaniu zaległości w podatku przemysłowym“.

KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO:
Dr. KRYWYJ.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.